

Kazimierz Buchała

Zadania adwokatury u progu wejścia w życie prawa o adwokaturze

Palestra 26/11-12(299-300), 8-16

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W tych sprawach można częściowo złagodzić niedomagania, tylko że trzeba tymi sprawami rzetelnie się zainteresować.

Nowa ustawa stworzyła nam nowe perspektywy, nowe szanse rozwoju życia samorządowego. Stworzyła jednak i nowe obowiązki. Wierzę, że możemy liczyć w pierwszym okresie naszej pracy w nowych warunkach ustawowych na wyrozumiałość, życzliwość władz. Pamiętać jednak musimy, że po jakimś czasie będziemy podlegać cenzurze. Wierzę, że ocena wypadnie pozytywnie, lecz aby tak było, musimy szereg spraw sobie omówić i je ustalić, a nade wszystko musimy realizować przyjęte przez nas założenia. Należy stale pamiętać o tym, że zgodnie z naukowym ujęciem pojęcia samorządu czerpie on swoje uprawnienia z delegacji władzy państwowej, ale należy pamiętać jednocześnie i o tym, że delegacja ta może być odwołana. A co się tyczy tego samorządu, to cechuje go:

- a) samodzielność i niezależność w wykonywaniu pewnych funkcji państwowych i tego trzeba nam strzec,
- b) system organizacji i zarządzania polegający na tym, że grupa ludzi samorządu kieruje swą działalnością według ustalonych przez siebie lub nadanych zasad, przy czym te pozytywne trzeba kontynuować, a nowe stwarzać,
- c) pochodzenie organów kierownictwa z wyboru — oby jak najtrafniejszego.

Jest naszym zadaniem przygotować właściwe warunki, aby można było mówić, że jesteśmy samorządem, który łączy te trzy cechy harmonijnie, oraz by delegacja państwa nie została cofnięta.

KAZIMIERZ BUCHAŁA

ZADANIA ADWOKATURY U PROGU WEJŚCIA W ŻYCIE PRAWA O ADWOKATURZE *

I. Dzisiejsze posiedzenie odbywa się w szczególnej sytuacji, którą wyznacza wzrastające napięcie w stosunkach międzynarodowych, wciąż nerwowa i niepokojąca atmosfera społeczno-polityczna w kraju oraz fakt, że jest to pierwsze posiedzenie po wejściu w życie prawa o adwokaturze, zmieniającego gruntownie pozycję adwokatury w systemie organów ochrony prawnej.

Na atmosferę społeczno-polityczną w kraju składa się niewątpliwie wiele elementów. Najważniejszy z nich to przeciągający się głęboki kryzys gospodarczy, z którego wyjście na prostą musi z natury rzeczy trwać latami ze względu na jego rozmiar i głębokość, restrykcje gospodarcze stosowane wobec Polski przez kraje zachodnie, ogromne zadłużenie, którego ciężarów wiążących się tylko z obsługą kredytów obecna gospodarka udźwignąć nie jest w stanie, brak wolnych dewiz na zakupy komponentów i części zamiennych, recesję gospodarczą w świecie utrudniającą odzyskanie utraconych rynków zbytu, a jeszcze bardziej zdobycie nowych. Ale nie tylko kryzys gospodarczy to sprawia. Stan taki jest również wynikiem powolnego tempa wprowadzania reformy gospodarczej, a także skutkiem obecnej atmosfery politycznej, która jest z jednej strony (m.in.) produktem kryzysu gospodarczego, a z drugiej ten kryzys pogłębia. Wydajność pracy jest bowiem

* Przemówienie wygłoszone na zebraniu Zespołu Partyjnego przy NRA w dniu 1.X.1982 r.

w wielu dziedzinach przemysłu niewystarczająca, moce produkcyjne nie w pełni są wykorzystywane, szerzy się marnotrawstwo, korupcja, szaleje spekulacja. W tych warunkach praktyka przerzucania na barki konsumentów kosztów niedo-
władu organizacyjnego, niskiej wydajności pracy, nieracjonalnego zatrudnienia przez podnoszenie cen towarów i usług wpływa destrukcyjnie na rynek i gospodarkę. Rząd podjął walkę z tymi ujemnymi zjawiskami gospodarczymi, daje ona efekty, choć jeszcze niewystarczające. Tę walkę musi poprzeć całe społeczeństwo, każdy jego członek zgodnie z charakterem jego pracy. Tylko bowiem wspólny, zgodny wysiłek może nas wyprowadzić z istniejącego kryzysu gospodarczego.

Niestety, kryzys polityczny jest równie głęboki i przeciąga się ponad optymi-
styczne przewidywania. Wprowadzenie stanu wojennego zahamowało proces de-
stabilizacji politycznej i zapobiegło katastrofie narodowej. Nie rozwiązało to jednak
kryzysu politycznego. Zresztą rozwiązać go nie mogło; mogło jedynie stworzyć
przesłanki do jego rozwiązania, związane z wieloma poczynaniami partii i rządu
zmierzającymi do socjalistycznej odnowy życia społeczno-politycznego, zapoczątko-
wanymi po sierpniu 1980 r. i przyspieszonymi w wyniku uchwał IX Nadzwyczaj-
nego Zjazdu PZPR. Te poczynania przyniosły wiele efektów, ale odnosi się wraże-
nie, że atmosfera polityczna w kraju jest obecnie bardziej nerwowa i napięta ani-
żeli na wiosną br.

Droga wychodzenia z kryzysu politycznego jest zapewne trudna wobec doświad-
czeń z poprzednich kryzysów i stanu świadomości społecznej. Na tej drodze czeka
nas zapewne wiele jeszcze napięć i niespodzianek. Jest to jednak droga dialogu
i porozumienia społecznego, dla której nie ma alternatywy, droga porozumienia na
bazie polskiej racji stanu, socjalistycznej odnowy, stwarzania instytucjonalnych gwa-
rancji demokratyzacji życia i stwarzania warunków uczestniczenia w jego kształ-
towaniu dla grup społecznych i jednostek, dla wszystkich, którzy akceptują pryn-
cypia socjalistycznej odnowy. Trzeba też odbudować mechanizmy społeczne i two-
rzyć nowe, pełniące funkcje regulatorów stosunków międzyludzkich oraz stosunków
w relacji: władza — społeczeństwo. Chodzi tu o mechanizmy zdolne pogłębiać de-
mokrację socjalistyczną, jedyną drogę odbudowy autorytetu państwa socjalistycz-
nego, zdolne uchronić nas na przyszłość przed kryzysami, zamieszkami ulicznymi,
wyniszczającymi gospodarczo i moralnie nasz kraj.

Jest to jednak jeszcze droga długa, albowiem dialog ze społeczeństwem, mimo
wielu deklaracji i poczynań władzy i partii, toczy się na półobrotach. Cóż jakiś
czas, a raczej w taką czy inną rocznicę w kalendarzu, bez względu na jej rangę,
wybuchają niepokoje, demonstracje i zamieszki uliczne. Utrzymuje się stan napię-
cia mimo likwidacji zajęć ulicznych, surowego karania ich organizatorów, w związ-
ku zaś z tymi zajęciami i ich likwidacją stan ten nawet okresowo wzrasta na tle
szalejącej plotki, która jest przecież jednym ze środków walki politycznej. Ukształ-
towało się podziemie polityczne, które ujawnia coraz bardziej awanturnicze oblicze
i swoje związki z zachodnimi ośrodkami wrogiej propagandy, a które, niestety,
znajduje jeszcze posłuch u najbardziej zagubionej części społeczeństwa. Potrafi
ono bowiem wyprowadzić na ulice tysiące ludzi, prowokować niepokoje i zamieszki
uliczne. Najboleśniej zaś jest w tym to, że daje mu posłuch część młodzieży,
która z natury rzeczy jest zapalna, niecierpliwa, reagująca emocjonalnie zgodnie
z ukształtowanym przez historyczne doświadczenia etosem walki i oporu: kie-
dyś — wobec obcych państw zaborczych czy hitlerowskiego okupanta, dzisiaj, me-
chanicznie przenoszonym przez manipulantów na własne państwo — wobec władzy
ludowej, która czyni wszystko, aby tej młodzieży stworzyć warunki do uczestni-
czenia w życiu społecznym i w sprawowaniu władzy na miarę możliwości, jakimi

disponuje. Atmosfera, jaka na tle zająć ulicznych się wytwarza, dezintegruje i tak już podzielone społeczeństwo, prowadzi do pogłębiającej się polaryzacji poglądów i postaw, które niejednokrotnie przebiegają w poprzek rodzin, do emocjonalnej krytyki władz, zapiekłej nienawiści. Na jednym biegunie posadza się władze o słabość i brak zdecydowania, o niewystarczające korzystanie z siły, jaką państwo dysponuje, a na drugim — o nadużywanie siły, o brutalność w stosunku do uczestników demonstracji i przypadkowych jej uczestników. Spora część społeczeństwa jest zdezorientowana i czeka z niepokojem na dalszy bieg wydarzeń. W tym niepokojącym obrazie nadzieje budzi fakt, że coraz większa część społeczeństwa nie akceptuje prowadzenia dialogu na ulicy w formie zamieszek, a tym bardziej stwarzania takich sytuacji, które nieuchronnie prowadzą do zniszczeń i przelewu krwi.

Stwierdzić trzeba, że w środowisku adwokackim zaszły podobne procesy polaryzacji jak w całym społeczeństwie. Inaczej zresztą być nie mogło, skoro adwokatura jest częścią społeczeństwa, z tą chyba tylko różnicą, że adwokatura jest bardziej świadoma społecznych kosztów zamieszek ulicznych, bo przecież z ich uczestnikami się styka, udzielając im pomocy prawnej. Widzi więc naocznie, jak są oni zagubieni, wyprowadzeni w pole, sfrustrowani, pełni krytycyzmu po niewczasie, ale także ziejący niekiedy nienawiścią. Jest też świadoma związków tych demonstracji ulicznych z propagandą obcych ośrodków, świadoma interesów, jakie przyswiecają tej propagandzie. Adwokatura jest świadoma również tego, że dzisiaj może więcej niż kiedykolwiek przedtem konieczny jest dialog ze społeczeństwem, konieczne jest porozumienie społeczne oparte na polskiej racji stanu, na pryncypiach ustroju socjalistycznego, ruchu patriotycznej odnowy społeczeństwa i państwa. Społeczność adwokacka, pragnąca przyspieszenia likwidacji stanu wojennego, jedna z najbardziej świadomych części społeczeństwa, w aktualnej atmosferze politycznej musi — dokonując racjonalnego wyboru — zająć bardziej jednoznaczne stanowisko polityczne, odrzucić postawę wewnętrznej emigracji prezentowaną przez część społeczeństwa wobec zachodzących procesów demokratyzacji życia społecznego, a zamiast tego włączyć się aktywnie w poczynania władz i tej części społeczeństwa, która stawia na odrodzenie narodowe, na socjalistyczną odnowę, na pracę od podstaw. Taka jest bowiem konieczność narodowa, taka jest droga wyjścia z kryzysu politycznego, taki jest też interes adwokatury. Sądzę, że główną i stymulującą w tym zakresie rolę powinny wziąć na siebie organizacje partyjne wspólnie ze stronnictwami politycznymi i świeckimi organizacjami katolickimi.

II. Na temat nowego prawa o adwokaturze wiele już napisano i powiedziano. Oceny ogólne tej ustawy są w miarę upływu czasu coraz bardziej jednoznacznie pozytywne. Jeżeli prawdą jest twierdzenie, że polityka polega na sztuce osiągania rzeczy możliwych, to jako grupa zawodowa osiągnęliśmy to, co było możliwe do osiągnięcia. A dodać trzeba, że nawet więcej, niż to sobie wyobrażaliśmy jeszcze na Zjeździe Adwokatury w Poznaniu w styczniu 1981 r., i znacznie więcej, niż osiągnęła adwokatura w latach 1956—1958. Z całym naciskiem podkreślić jednak należy, że to, co osiągnęliśmy, nie jest produktem wyrosłym na fali protestu klasy robotniczej z sierpnia 1980 r., lecz rezultatem wytrwałej walki adwokatury o szeroki samorząd, niezawisłość zawodową i demokratyzację relacji samorządowych, prowadzonej od wielu już lat przedtem. Sierpień jedynie uświadomił nam i rządzącym w sposób dobitny polityczną słuszność naszych postulatów, które zostały wbudowane w procesy odnowy socjalistycznej zgodnie z kierunkiem wytyczonym uchwałami IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii, zmierzającymi do tworzenia instytucjonalnych gwarancji socjalistycznej demokracji oraz ochrony praw i wolności obywatelskich. A prawo o adwokaturze jest właśnie jedną z takich gwarancji.

Tu i ówdzie słyszy się wcale nieodosobnione głosy krytyczne związane z pogorszeniem się sytuacji kolegów, którzy przekroczyli wiek 70 lat, a ponadto głosy malkontentów, że nadzór Ministra Sprawiedliwości jest w sprawach polityki kadrowej i postępowania dyscyplinarnego zbyt szeroko zakreślony. Nie podobają się też niektórym mniej istotne rozwiązania. Nie tu miejsce i pora na podjęcie wyczerpującej polemiki z tymi uwagami krytycznymi, które nawet w opinii ich autorów nie przekreślają ogólnej pozytywnej oceny tego prawa. Gwoli dania świadectwa prawdzie i rzetelności dialogu trzeba im jednak poświęcić trochę czasu. Przede wszystkim więc stwierdzić należy, że ograniczenie wieku dla wykonywania zawodu w zespole wcale nie jest jednomyślnie krytykowane przez adwokatów. Na tym tle bowiem powstawało do tej pory sporo kontrowersji. Rozwiązanie takie zostało bowiem podyktowane względami egalitaryzmu w polityce społecznej rządu i koniecznością tworzenia nowych miejsc pracy dla młodzieży prawniczej w celu likwidowania napięć na tle niepełnego jej zatrudnienia. Poza tym wspomnieć trzeba, że stworzono możliwość wykonywania zawodu indywidualnie po przekroczeniu 70 lat życia, która, mam nadzieję, nie pozostanie tylko ozdobnikiem ustawy. W kwestii zaś uprawnień Ministra Sprawiedliwości co do polityki kadrowej, to stwierdzić należy, że adwokatura w Polsce nigdy nie miała w tym zakresie wyłącznej kompetencji, dzieliła się bowiem swymi uprawnieniami w okresie międzywojennym z Sądem Najwyższym, a po wyzwoleniu — z Ministrem Sprawiedliwości. Nigdy też w zakresie rozpatrywania spraw kadrowych nie miała uprawnień II instancji, które teraz otrzymała, co wcale nie jest bagatelnym narządzeniem polityki kadrowej. Wreszcie trzeba stwierdzić, że w tym zakresie uprawnienia nadzorcze Ministra Sprawiedliwości zostały ograniczone, gdyż ostateczne decyzje nie zostały złożone w jego ręce, skoro decyzje te są zaskarżalne do SN lub NSA. W kwestii zaś uprawnień nadzorczych w zakresie tymczasowego zawieszania w czynnościach w związku z toczącym się postępowaniem dyscyplinarnym należy zaznaczyć, że uprawnienia te nie są prostą repliką na rozwiązanie zawarte w ustawie z 1963 r., zostały one bowiem znacznie ograniczone przez wprowadzenie przesłanek formalnych i merytorycznych oraz innych przepisów zmierzających do skuteczniejszej ochrony interesów obwinionych, przede wszystkim — przez wprowadzenie sądowej kontroli nad tymi decyzjami.

Można na zakres i charakter nadzorczych uprawnień centralnej administracji państwa patrzeć pod różnymi kątami bądź eksponując interesy ogółu reprezentowane w imieniu rządu przez Ministra Sprawiedliwości, bądź też uwzględniając interesy naszej grupy zawodowej wężiej lub szerzej pojęte. Wszak te dwa spolaryzowane punkty patrzenia wyznaczały treść i temperaturę dyskusji w toku całego procesu legislacyjnego. A była to dyskusja bezpardonowa, nie pomijająca żadnego argumentu, w tym także argumentów, jakich dostarczyła praktyka funkcjonowania samorządu przez okres nie tylko ostatnich kilkunastu miesięcy poprzedzających uchwalenie tej ustawy, a ściślej — błędów popełnionych przez samorząd w polityce kadrowej i dochodzeniach dyscyplinarnych. Ustawa stanowi niewątpliwie wyraz kompromisu między skrajnymi racjami wyrażającymi interes społeczny i interes grupy zawodowej, kompromisu zdrowego i tym bardziej cennego, że w układ nadzorczo-kompetencyjny, powstały między organami samorządu a organami centralnej administracji państwowej, wbudowano niezawisły sąd, który wydaje w tych sprawach ostateczne decyzje, a uruchomienie dźwigni kontroli sądowej pozostawiono w kompetencji zainteresowanego oraz samorządu zawodowego. Ten właśnie wyważony kompromis jest chyba najlepszą gwarancją trwałości przyjętych rozwiązań, stwarza bowiem szansę, że prawo o adwokaturze nie będzie

tylko krótkotrwałym epizodem w historii adwokatury i naszego państwa, że nie powtórzy się historia z lat 56., kiedy to nowelizacja do ustawy z 1950 r. otworzyła drogę do rozbudowy uprawnień samorządu, wprowadziła nawet Krajowy Zjazd Adwokatury, natomiast ustawa z 1963 r. stanowiła odwrót od tej tendencji, zanim doszły do głosu centralistyczne tendencje ekipy gierkowskiej.

Prawo o adwokaturze trzeba oceniać nie fragmentarycznie, lecz całościowo jako homogenną regulację całokształtu spraw adwokatury, ważnych ze społecznego i indywidualno-zawodowego punktu widzenia. Rzeczowe, pozbawione emocji i zacie-trzewienia ustosunkowanie się musi prowadzić do wysokiej oceny tej ustawy, która jest przecież jednym z dowodów toczącej się socjalistycznej odnowy życia, która tę odnowę uwiarygodnia w opinii nie tylko krajowej, ale także światowej. Tworzy też ona — śmiało w to wierzyć — jedną z instytucjonalnych gwarancji demokratyzacji życia, gwarancji ochrony praw i wolności obywatelskich, budowania wysokiego autorytetu prawa i organów je stosujących, przestrzegania praworządności i sprawiedliwości. O takim charakterze tej ustawy decyduje nie tylko zwiększenie uprawnień samorządu i zmniejszenie nadzorczych uprawnień Ministra Sprawiedliwości, ale również daleko idąca demokratyzacja życia wewnątrz-zawodowego. Ustawa jest, jak to w sprawozdaniu na sesji Sejmu powiedział prof. A. Łopatka, przepojona duchem demokracji. Przejawia się on nie tylko w formie bezpośrednich wyborów i odrębnych wyborów kierowników poszczególnych organów samorządu, lecz także w kadencyjności pewnych funkcji samorządowych, w fakcie powołania do życia instytucji Krajowego Zjazdu Adwokatury z szerokimi kompetencjami, zniesienia niektórych uprawnień samorządu typu władczego, stworzenia dodatkowych gwarancji dla interesu adwokata w postępowaniu dyscyplinarnym, a bez uszczerbku dla interesu pokrzywdzonego. O tej ocenie decydują także nowe zadania adwokatury stawiające ją na równi z innymi organami ochrony prawnej oraz powiązanie adwokatury z Radą Państwa, podnoszące wysoko rangę zawodu i jego funkcje publicznoprawne.

Te zadania trafnie i dobitnie określa art. 1 prawa o adwokaturze, który stanowi, że adwokatura jest powołana do udzielania pomocy prawnej, współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz kształtowaniu i stosowaniu prawa. Z tym określeniem współgra zmieniona rola ślubowania, nakładająca na adwokatów obowiązki związane z wartościami o najwyższej współcześnie randze społecznej, w myśl której adwokat ślubuje uroczyście przyczynić się ze wszystkich sił do ochrony praw i wolności obywatelskich oraz umacniania porządku prawnego PRL, obowiązki swe wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, a w postępowaniu swym kierować się zasadami godności, uczciwości, słuszności i sprawiedliwości społecznej (art. 5).

Te zapisy czynią adwokatów współodpowiedzialną za ochronę praw i wolności obywatelskich, za kształt i stosowanie prawa, za należyte funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, za autorytet prawa, praworządność i sprawiedliwość. Tworzą także formy do ich wypełniania. Podstawowym zadaniem samorządu jest bowiem, zgodnie z art. 3 ustawy, „tworzenie warunków do wykonywania ustawowych zadań adwokatury” (ust. 1). Temu zapisowi odpowiada treść art. 58 (ust. 9), w myśl którego NRA udziela opinii o projektach aktów ustawodawczych oraz przedstawia wnioski i postulaty w zakresie tworzenia i stosowania prawa. W zakresie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości może to być np. wystąpienie o wydanie odpowiedniej uchwały lub wytycznych wymiaru sprawiedliwości. Ogromną rolę w zakresie realizacji przez adwokatów swych ustawowych zadań jest treść art. 13, zobowiązująca NRA do składania Radzie Państwa corocznych sprawozdań

z działalności adwokatury obejmujących także zadania o charakterze publiczno-prawnym oraz uprawniająca do przedstawiania tej Radzie informacji problemowych. Te sprawozdania i informacje, sporządzone dla organu tak wysokiej rangi w państwie, pozwolą nie tylko na przekazanie społecznej oceny o prawie i jego stosowaniu, jego lukach i wadach, o funkcjonowaniu, wymiaru sprawiedliwości, ale stanowić będą także, jak sądzę, istotny wkład w doskonalenie systemu prawa i doskonalenie jego stosowania. Myślę, że takie uregulowanie zadań adwokatury było możliwe tylko w ramach socjalistycznego państwa, które socjalistyczną demokrację rozumie w sposób twórczy.

III. Mimo tylu argumentów przytoczonych dla uzasadnienia wysokiej oceny prawa o adwokaturze, muszę — być może ku zaskoczeniu słuchaczy — stwierdzić, że nie jest to ostateczna ocena. Jest na nią jeszcze za wcześnie. Sprawdzianem tych rozwiązań będzie bowiem praktyka jej stosowania. Historia zatem dopisze nam dalszy ciąg tych ocen, zweryfikuje je lub sfalsyfikuje, odpowie na pytanie, czy ogromny kapitał zaufania do adwokatury, co nie było bez wpływu na przyjęte rozwiązania, znajdzie pokrycie w faktach związanych z jej stosowaniem od pierwszego dnia jej wejścia w życie. Ta historia już od dziś bacznie obserwuje nasze poczynania oczyma nie tylko ludzi nam życzliwych, ale także ludzi nie rozumiejących specyfiki zawodu, chętnych i niechętnych procesowi demokratyzacji życia, procesowi odnowy, a ponadto ludzi niewątpliwie nieżyczliwych dla adwokatury, którzy nie podarują jej ani jednego potknięcia, więcej nawet — wyolbrzymią błędy, a pomniejszą zasługi samorządu, by uderzyć w samą ustawę. Nie jesteśmy i nie możemy być bierni wobec możliwych losów tej ustawy. Zależą one od nas samych w decydującym, acz nie wyłącznym rozmiarze, zależą od tego, jak będziemy rozumieć i wykonywać ducha i literę tej nowoczesnej ustawy, jakie wybierzemy w przyszłym roku organy samorządu.

Obecne posiedzenie ma za zadanie dokonać tej całościowej oceny ustawy, przymierzyć się do jej stosowania od zaraz i w sposób zapewniający jej długi żywot. Przygotowaliśmy szereg aktów wykonawczych, tj. wszystkie najpilniejsze. Nie wszystkie możemy uchwalić, albowiem nasze kompetencje są ograniczone i nie możemy wchodzić w uprawnienia Krajowego Zjazdu Adwokatury ani też właściwych resortów. Te, które leżą w kompetencji NRA, na pewno uchwalimy, inne przedyskutujemy wstępnie i odesłamy do dalszej dyskusji w środowisku. A są wśród nich regulaminy o najwyższej randze, jak np. regulamin dotyczący funkcjonowania zespołów. Być może zapadnie decyzja na tym posiedzeniu, aby uchwalić tymczasowy regulamin funkcjonowania rad adwokackich, jeśli uznamy, że jest to odrębny (treściowo i zakresowo) akt prawny od regulaminu dotyczącego trybu działania organów samorządu, którego uchwalenie leży w kompetencji Zjazdu.

Regulaminy jednak wszystkiego nie ułatwią, stanowią one bowiem tylko narzędzie ułatwiające pracę i porządkujące niektóre sprawy, stanowią rodzaj wzbogaconej instrukcji postępowania zgodnego z ustawą. O wiele ważniejszą rzeczą jest kształtowanie poczucia odpowiedzialności samorządu i całej adwokatury za wykonywanie zadań, za funkcjonowanie przyjętych rozwiązań, za włączenie się całego środowiska w ich realizację. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że sytuacja w zakresie odpowiedzialności za adwokaturę uległa zasadniczej zmianie. Z tej odpowiedzialności na co dzień został zwolniony Minister Sprawiedliwości z chwilą, gdy skreślono zapis o nadzorze ogólnym. Nie przejęła go Rada Państwa ani SN czy NSA, przejął ją samorząd i cała adwokatura. Rola Ministra Sprawiedliwości sprowadza się obecnie do czegoś w rodzaju straży pożarnej, która wyjeżdża tylko wtedy ze swej remizy, gdy pali się poważny obiekt. Mały ogień nie zagraża-

jący dużymi szkodami jej nie interesuje. Żywię przekonanie, że Minister Sprawiedliwości nie będzie miał wielu okazji do interwencji w sensie merytorycznym, tj. prowadzącym do zmiany decyzji organów samorządu. Do tego uprawnia mnie wiara w społeczno-polityczną dojrzałość i mądrość adwokatury oraz dobre, jak dotychczas, stosunki z Ministrem Sprawiedliwości prof. drem Sylwestrem Zawadzkiem.

IV. Pozwólcie Koledzy, że jeszcze w kilku kwestiach się wypowiem. Czeką nas w nadchodzącym roku wiele odpowiedzialnej pracy w związku z wyborami do organów samorządu. Pragnę więc poinformować, że Prezydium rozważyło terminarz wyborczy i jego sekwencję i zajęło stanowisko, że wybory należy przeprowadzić najpierw na najniższym szczeblu samorządu, tj. w zespołach, potem w izbach adwokackich, a na końcu do organów adwokatury. Taka sekwencja zebrań wyborczych nie wynika wprawdzie wprost z ustawy, ale wynika z niej pośrednio i jest zapewne zgodna z duchem demokracji, gdyż zapobiega teoretycznie możliwej manipulacji na szczeblu wyborów kierowników zespołów. Proponujemy więc, aby wybory kierowników zespołów przeprowadzić, po odpowiednim przygotowaniu, w marcu i kwietniu 1983 r., zgromadzenia wyborcze w okręgowych izbach adwokackich odbyć w ciągu maja i czerwca 1983 r., poczynając (w celu zdobycia odpowiednich doświadczeń) od izb małych, przy czym w jednej lub w dwóch izbach odbyć zgromadzenia z początkiem września 1983 r., natomiast Zjazd Adwokatury zwołać na koniec września 1983 r. Sądzę, że powyższe propozycje zostaną przyjęte przez plenum i na ich podstawie rady zechcą uzgodnić terminarz zgromadzeń izbowych z prezydium NRA w celu umożliwienia jego członkom udziału w zgromadzeniach. Do tego też czasu musimy się w dalszym ciągu posługiwać przewidywanym budżetowym ze zmianami wynikającymi z uchwał NRA podjętych w ciągu 1982 r. oraz uchwał okręgowych rad adwokackich.

Druga kwestia, w której pragnę się wypowiedzieć, dotyczy polityki kadrowej. Zagadnienie to jest przedmiotem odrębnego referatu, ograniczę zatem swoją wypowiedź do uwag ogólnych. Jest faktem bezspornym, że liczba adwokatów wykonujących zawód maleje w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat. W 1970 r. wynosiła ona 3.710 adwokatów, na koniec zaś czerwca 1982 r. już tylko 2.746 pełnozatrudnionych i 761 niepełnozatrudnionych adwokatów. Liczba 761 niepełnozatrudnionych adwokatów odpowiada w przybliżeniu liczbie 400 pełnozatrudnionych adwokatów, wobec czego mamy obecnie w przybliżeniu 3.150 pełnozatrudnionych adwokatów. Oznacza to spadek w stosunku do 1970 r. o blisko 15%. Liczby powyższe prowadzą niekiedy do pochopnego wniosku, że obecna liczba adwokatów generalnie nie zapewnia pokrycia potrzeb, że adwokatura niesłusznie ogranicza wpisy na listę adwokatów itp. W tych ocenach nie uwzględnia się ogólniejszej tendencji obserwowanej w krajach socjalistycznych a polegającej na systematycznym spadku zapotrzebowania na pomoc prawną, co pociąga za sobą zmniejszanie się liczby adwokatów. Obecnie np. liczba adwokatów w NRD jest bez mała trzykrotnie niższa niż liczba adwokatów wykonujących zawód w Warszawie, a liczba adwokatów w Czechosłowacji, uwzględniając liczby mieszkańców obu krajów, jest bez mała dwukrotnie mniejsza niż w Polsce (w Bułgarii jeszcze mniejsza).

Nie podejmując oceny tego zjawiska w skali krajów socjalistycznych, stwierdzić należy, że w Polsce zapotrzebowanie na pomoc prawną spadło w ciągu dziesięciolecia lat siedemdziesiątych w sposób bardzo istotny. Obrazują to dane z roczników statystycznych odnoszące się do liczby spraw załatwionych w sądach. Wynosiła ona w 1965 r. 1.184.772, w 1979 r. 1.090.095, a w 1979 r. już tylko 635.973 spraw. Wynika stąd, że w 1979 r. liczba spraw spadła w stosunku do roku 1969 o ponad 40%. A dodać trzeba, że przecież sprawy sądowe stanowią główne źródło

zatrudnienia adwokatów. Ostatecznie jednak o tym, czy liczba adwokatów jest wystarczająca na pokrycie potrzeb ludności, decydują dane ilustrujące liczby spraw przypadających średnio miesięcznie na 1 adwokata. Wynoszą one wg danych rad adwokackich na koniec czerwca br. od 6 do 12 w zależności od izby, a dla całego kraju (od ostatnich trzech lat) średnio 8 spraw w miesiącu na 1 adwokata. Jeżeli zgodzimy się, że jeden adwokat jest w stanie załatwić bez szczególnego wysiłku 14 spraw miesięcznie, to trzeba uznać, że obecny rynek pracy jest za szczupły dla pełnego wypełnienia potencjału czasu i sił czynnych adwokatów właśnie o blisko 40%. Prowadzi to do istotnego podrożenia pomocy prawnej w izbach o najmniejszej średniej miesięcznej spraw na adwokata. Tak np. średni koszt sprawy jest w Warszawie o około 1000 zł większy niż w niektórych izbach. Prowadzi to też do wniosku, że liczba adwokatów jest w kraju większa aniżeli wynosiłaby potrzeby zapewnienia pomocy prawnej, wobec czego należy dążyć — w perspektywie kilku najbliższych lat — do jej zmniejszenia. Lekkomysłowością zatem byłoby planowanie jej zwiększenia tylko na tej podstawie, że w pierwszym półroczu 1982 r. liczba spraw karnych w sądach uległa zwiększeniu (liczba spraw cywilnych uległa zmniejszeniu). Jest to bowiem efekt działania ustawodawstwa stanu wojennego. Są izby bardzo przepełnione i takie izby, w których obecnie są miejsca pracy dla adwokatów.

Doraźnie natomiast, tj. przy planowaniu etatów na lata 1983—1984, stoimy przed innym problemem. Oto w związku z art. 19 ust. 3 prawa o adwokaturze odejdzie w końcu 1983 r. z zespołów około 440 adwokatów (w tym 60 pełnozatrudnionych), a w końcu 1984 r. 112 adwokatów. Licząc, że liczba 380 niepełnozatrudnionych adwokatów równa się liczbie około 190 pełnych etatów, na koniec 1983 r. ubędzie nam: około 250 pełnozatrudnionych adwokatów. Na ich miejsce należy więc przyjąć ubiegających się o wykonywanie zawodu, dążąc przy tym do wypełnienia powstałej luki w sposób płynny, tzn. rozkładając liczbę przyjmowanych na okres 3 lat. Pierwszeństwo w tych przyjęciach należy bezwzględnie dać egzaminowanym aplikantom. Liczba ich znacznie wzrośnie w ciągu najbliższych 3 lat, a to w związku ze skróceniem czasu aplikacji i wynikającą stąd zwiększoną rotacją w czasie odbywania aplikacji. Z informacji rad wynika, że do końca czerwca 1983 r. przystąpi do egzaminu 125 aplikantów, a do końca roku 1984 prawdopodobnie jeszcze około 90 aplikantów. Pozostanie więc jeszcze około 35 wolnych etatów. Jest to ta liczba etatów, o którą należy zwiększyć — już w ciągu 1983 r. — liczbę czynnych w zespołach adwokatów, dokonując odpowiedniego zwiększenia planu rozmieszczenia. Liczba zaś 60 pełnych etatów zwolnionych w 1984 r. na skutek skreśleń z listy zespołów adwokatów, po osiągnięciu przez nich wieku 70 lat, może być w pełni pokryta w związku z przyspieszoną rotacją w czasie odbywania aplikacji. Pozostanie poza tym pewna liczba wolnych etatów w związku z nieuniknioną śmiercią części członków palestry. Należy ją traktować jako rezerwę wobec konieczności perspektywicznego zmniejszania liczby adwokatów i powrotu do stanu wyjściowego w latach 1984—1985, tj. około 3150 pełnozatrudnionych adwokatów oraz jako rezerwę na wpisy spoza grupy egzaminowanych aplikantów.

Kolejna kwestia, którą pragnę poruszyć, ma związek z obowiązkami, jakie ustawa nałożyła na adwokaturę. Chciałbym więc podnieść, że Rada Państwa wiele sobie obiecuje w zakresie dopływu społecznej inicjatywy i informacji w związku z rocznymi i problemowymi informacjami, jakie NRA powinna składać Radzie Państwa. Tych oczekiwań nie wolno nam zawieść. Nie możemy poprzestać tylko na wielkich aspiracjach i ambicjach współdziałania w ochronie praw i wolności, kształtowania i stosowania prawa, które się znalazły w ustawie. Muszą się pojawić

formy organizacyjne oraz grupy entuzjastów, którzy te formy i odpowiednie postanowienia ustawy wypełnią żywą, społecznie użyteczną treścią. Sama NRA nie jest w stanie własnymi siłami sprostać zadaniu, zwłaszcza że doświadczenia z zakresu opiniowania projektów aktów prawnych są mało optymistyczne. Rady więc będą się musiały liczyć ze zwiększoną sprawozdawczością, z koniecznością przyspieszenia obiegu informacji oraz jej rzetelnym przygotowywaniem.

Najistotniejszą rzeczą jest jednak powołanie w radach zespołów problemowych. Powinny one, możliwie szybko, przystąpić do pracy nad tymi sprawami, które ich zdaniem powinny być przedstawione Radzie Państwa. Zakres tych spraw czy zagadnień jest praktycznie bardzo szeroki: dotyczy luk w prawie, wadliwych uregulowań oraz wadliwej praktyki nie tylko w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, ale także np. prawa ubezpieczeniowego, lokalowego, podatkowego, polityki społecznej w ogóle, a w stosunku do rolnictwa — w szczególności. Wyniki prac zespołów problemowych należy nadsyłać do NRA, która poda je pod dyskusję zespołowi centralnemu. Centralny zespół problemowy powinien być zorganizowany na podstawie zgłoszonych propozycji rad. Powinien on moim zdaniem kupiać dość liczne grono adwokatów o szerokich horyzontach myślowych i wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz o społecznikowskiej inklinacji. NRA będzie się do tego zespołu odwoływać, uwzględniając w tej mierze charakter tematu oraz zainteresowania członków zespołu. W wyjątkowych wypadkach NRA powinna także korzystać z formy zleceń dotyczących opracowania niektórych wybranych tematów. Oczekujemy także, że OBA włączy się w powyższą działalność i przedstawi nam swe plany badań naukowych na tematy, które mogą być podstawą opracowania informacji problemowej dla Rady Państwa, „Palestra” zaś udostępni swe łamy do publikowania tego rodzaju opracowań. Uczynienie bowiem zadość aspiracjom, jakie adwokatura przejawiała przy formułowaniu postanowień nowej ustawy adwokackiej o zadaniach adwokatury, może się urzeczywistnić tylko dzięki wspólnemu wysiłkowi całej adwokatury.

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA ZESPOŁU PARTYJNEGO PRZY NACZELNEJ RADZIE ADWOKACKIEJ

W dniu 1.X.1982 r. odbyło się w Warszawie w lokalu „Klubu Dziennikarza” posiedzenie Zespołu Partyjnego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, poszerzone o udział pierwszych sekretarzy POP PZPR przy izbach adwokackich, jak również nie należących do PZPR członków NRA.

W naradzie udział wzięli: tow. Mirosław Milewski, sekretarz KC PZPR, tow. Michał Atlas, kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR, tow. Franciszek Rusek, Prokurator Generalny PRL, tow. Grzegorz Borkowski, dyrektor Departamentu Organizacyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości, ob. Jerzy Kiełbowski, naczelnik Wydziału d/s Adwokatury w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Tematem obrad było: Prawo o adwokaturze — rola i zadania podstawowych organizacji partyjnych. Referaty wprowadzające wygłosili: sekretarz Zespołu Partyjnego przy NRA adw. Wiesław Szczepiński oraz prezes NRA prof. dr hab. Kazimierz Buchała.

W dyskusji wzięli udział m.in. adw. adw.: Maciej Dubois, Wojciech Toczyski, Stanisław Warcholik i Andrzej Rajpert.

Adw. M. Dubois (dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie) na wstępie swego wystąpienia zaprezentował ocenę, jaką ma środowisko adwokatów w stosunku do Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej. Stwierdził on, że Prezydium NRA, mimo